

sygn. akt IX Ka 69/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział IX Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SO Mirosław Wiśniewski (spr.)

Sędziowie : SO Marzena Polak

SO Andrzej Walenta

Protokolant: st. sekr. sąd. Magdalena Maćkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Marzenny Mikołajczak

po rozpoznaniu w dniu 3 kwietnia 2014 r.

sprawy J. S. oskarżonego z art. 284 § 2 kk;

na skutek apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego, Prokuratora Rejonowego w Grudziądzu i przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 12 listopada 2013 r. sygn. akt II K 901/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając wszystkie apelacje za oczywiście bezzasadne;

II. zwalnia oskarżonego i oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję, obciążając Skarb Państwa wydatkami postępowania odwoławczego w całości.

Sygn. akt IX Ka 69/14

UZASADNIENIE

J. S. został oskarżony o to, że w dniu 31 sierpnia 2005 roku w G. przy ul. (...), działając w ramach z góry powziętego zamiaru, dokonał przywłaszczenia powierzonych mu rzeczy ruchomych w postaci ciągnika U. (...) o numerze rejestracyjnym (...), naczepy jednoosiowej, siewnika dwudziestoczworzędowego I 101/01- (...), opryskiwacza, kultywatora, pługu czteroscibowego, to jest rzeczy o łącznej wartości 43 500 złotych, dokonując ich sprzedaży nieustalonym osobom i dysponując kwotą uzyskaną z tego tytułu, działając tym samym na szkodę oskarżyciela subsydiarnego – S. K.

- tj. o czyn z art. 284 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2013 roku Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt II K 901/12, ustalając, że oskarżony popełnił czyn zabroniony określony w art. 284 § 1 k.k., polegający na tym, że 31 sierpnia 2005 r. w G. przywłaszczył rzeczy ruchome stanowiące własność S. K. w postaci ciągnika U. (...) o numerze rejestracyjnym (...), naczepy jednoosiowej, siewnika dwudziestoczworzędowego (...), opryskiwacza, kultywatora, pługu czteroscibowego

o łącznej wartości 7000 złotych, postępowanie karne w sprawie tego czynu na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. umorzył, obciążając kosztami postępowania oskarżyciela subsydiarnego .

Wyrok ten zaskarżyli w całości: obrońca oskarżonego, na jego korzyść prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego.

Obrońca oskarżonego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, a mający wpływ na jego treść przez ustalenie na podstawie nieprawidłowej oceny dowodów, że oskarżony dokonał czynu wyczerpującego dyspozycję art. 284 § 1 kk
2. Obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 7 kpk poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, sprowadzające się m.in. do nierozważenia przez sąd wszystkich, tzn. zarówno przemawiających na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego, okoliczności sprawy

Wskazując na powyższe domagał się on zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Prokurator zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i ustalone na jego podstawie okoliczności faktyczne dają podstawę do przypisania oskarżonemu sprawstwa czynu określonego w art. 284 § 1 kk, podczas, gdy okoliczności te oceniane we wzajemnym powiązaniu prowadzą do wniosku przeciwnego, a mianowicie, że nie popełnił on przestępstwa z art. 281 § 1 kk.

Powołując na powyższe wniósł on o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia czynu z art. 284 § 1 kk.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego podniósł zarzuty:

1. Błędu w zakresie ustalenia stanu faktycznego, polegającego na sprzecznym z treścią materiału dowodowego ustaleniu, że rzeczy stanowiące przedmiot przestępstwa nie zostały oskarżonemu powierzone i dowolne oszacowanie ich wartości na 7000 zł
2. Obrazy prawa materialnego, tj. art. 284 § 1 i 2 kk poprzez wadliwe zastosowanie art. 281 § 1 kk zamiast art. 284 § 2 kk w sytuacji, gdy mieliśmy do czynienia z powierzeniem rzeczy, co doprowadziło w konsekwencji do obrazy: przepisów prawa materialnego w postaci art. 101 § 1 pkt 4 kk poprzez wadliwe uznanie, że czyn oskarżonego uległ przedawnieniu oraz przepisów prawa procesowego w postaci art. 17 § 1 pkt 6 kpk poprzez nieuprawnione umorzenie postępowania oraz art. 632 kpk w zw. z art. 640 kpk poprzez nieuprawnione obciążenie oskarżyciela posiłkowego kosztami postępowania w sprawie

Powołując się na powyższe, skarżący ten wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje obrońcy oskarżonego, prokuratora oraz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, jako bezzasadne w stopniu oczywistym, nie zasługiwały na uwzględnienie.

W związku z tym, że wniosku o uzasadnienie wyroku nie złożył obrońca oskarżonego, sporządzając je, sąd odwoławczy ograniczył się – po myśli art. 457 § 2 kpk – do przedstawienia, czym kierował się oceniając zasadność zarzutów sformułowanych w środkach odwoławczych wniesionych przez prokuratora oraz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Odnosząc się w pierwszym rzędzie do **apelacji prokuratora**, stwierdzić należy, że skarżący ten nie miał racji twierdząc, że wskutek dowolnej oceny dowodów sąd orzekający doszedł do błędnego wniosku, że oskarżony dopuścił się czynu, wypełniającego znamiona przestępstwa przywłaszczenia i zamiast uniewinnić go, w związku z upływem terminu przedawnienia jego karalności, na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 kpk umorzył postępowanie.

Argumentacja apelacji sprowadzała się do polemiki ze stanowiskiem sądu. Zastrzeżeń skarżącego co do prawidłowości przeprowadzonej w sprawie analizy dowodowej nie sposób było - zdaniem sądu odwoławczego - podzielić. Wyprowadzone na jej podstawie wnioski co do oceny wiarygodności poszczególnych dowodów i ich znaczenia dla rozstrzygnięcia o sprawstwie oskarżonego nie pozostawały w sprzeczności z zasadami prawidłowego rozumowania, ani wskazaniemi wiedzy i doświadczenia życiowego. Prawidłowe było przyjęcie, że zeznania świadków R. O., B. K. oraz M. B. i M. G. (1), oceniane we wzajemnym powiązaniu, stanowiły wystarczającą podstawę do stwierdzenia, że oskarżony przywłaszczył określone w zarzucie ruchomości należące do S. K..

W toku postępowania nie ustalono wprawdzie co dokładnie stało się z w/w rzeczami, jednakże w świetle zebranych dowodów jednym logicznym wnioskiem było, że ich definitywna utrata przez S. K. stanowiła skutek podjętej z jego pominięciem decyzji oskarżonego, który zadysponował owymi, znajdującymi się na terenie spółki (...), ruchomościami jak właściciel (zdecydował o wyzbyciu się ich za określoną cenę i przeznaczeniu otrzymanej z tego tytułu gotówki).

Bezspornym było, że do czerwca 2004 roku ruchomości te znajdowały się pod pieczęcią M. W. ustanowionego przez komornika ich dozorcą. Z jego zeznań jednoznacznie wynikało jednak, że z chwilą odejścia z pracy faktyczny nadzór na rzeczami, znajdującymi się na terenie składowiska spółki w związku z niezałatwioną sprawą S. K., przekazał właśnie oskarżonemu, będącemu dyrektorem spółki w M. i jego przełożonym. M. W. nie miał żadnych powodów, by kłamać na ten temat. Oględziny przeprowadzone kilka dni wcześniej (17 czerwca 2004 r.) przez komornika nie ujawniły żadnych braków w stanie oddanych pod jego dozór maszyn. Za tym, że rzeczywiście od 30 czerwca 2004 r. w strukturach spółki odpowiedzialność za sprawę tych ruchomości pokrzywdzonego spoczęła na oskarżonym przemawiał fakt, że taka informacja została od razu wówczas pisemnie przekazana przez M. W. komornikowi. Naiwnym byłoby przyjęcie, że oskarżony nic nie wiedział o scedowaniu na niego dozoru nad tymi rzeczami, skoro informacja taka wyszła „na zewnątrz” spółki, a będący dyrektorem oddziału spółki w M. oskarżony później, tj. w okresie od wiosny 2004 do 2005 roku, rozmawiał osobiście o zwrocie ruchomości z pokrzywdzonym, który zgodnie z jej treścią, od tego czasu zgłaszał się właśnie do niego i złożył swój osobisty podpis na protokole zdawczo-odbiorczym. Pokrzywdzony, któremu najbardziej zależało przecież na wyjaśnieniu, co w rzeczywistości stało się z ruchomościami i ich odzyskaniu, nie miał interesu w tym, by kłamać na ten temat. Nie miał on też żadnego powodu, by chcieć zaszkodzić akurat oskarżonemu i zresztą tego nie czynił, wyraźnie zaznaczając, że nie wie, czy to on był odpowiedzialny za to, co się stało z ruchomościami.

Brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że zniknięcie przedmiotowych ruchomości z terenu spółki związane było z popełnieniem kradzieży. Mimo, że leżałoby to ewidentnie w interesie spółki, zawiadomienie o tym, że doszło do popełnienia takiego przestępstwa nie zostało nigdy zgłoszone. Tego, że miało miejsce tego rodzaju zdarzenie nie sugerował też żaden z pracowników spółki.

Z zeznań zatrudnionego przez spółkę radcy prawnego R. O. wyraźnie wynikało natomiast, że utrata maszyn nastąpiła w drodze sprzedaży i to dokonanej właśnie przez będącego dyrektorem oddziału oskarżonego. Takie wyjaśnienie faktu nieposiadania ich przez spółkę podawał on konsekwentnie w zredagowanych w jej imieniu i na jej rzecz licznych pismach kierowanych do pokrzywdzonego.

Brak było uzasadnionych podstaw, by powątpiewać w to, że wyjaśnienie to było zgodne z prawdą.

W świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego spodziewać należy się, że występując za spółkę wobec pokrzywdzonego, w prowadzonej z nim korespondencji, nie będzie zawierał niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy informacji.

Nie miał on żadnego interesu w tym, by w kierowanych do S. K. pismach fałszywie obciążać oskarżonego.

Równie absurdalnym byłoby przyjmowanie, że w porozumieniu ze swoimi przełożonymi bądź jakimiś innymi osobami, przewidując postawienie mu przez oskarżyciela subsydiarnego zarzutu, na potrzeby ewentualnego postępowania karnego, obciążał w nich odpowiedzialnością za odpłatne wyzbycie się ruchomości wciąż zatrudnionego w spółce dyrektora.

To, że na rozprawie, która odbyła się kilka lat po zdarzeniu nie był on w stanie wyjaśnić, na czym konkretnie się opierał redagując wspomniane pisma, w szczególności wskazać dowodu w postaci dokumentu na to, że ruchomości S. K. sprzedał oskarżony, ani przywołać szczegółów tej konkretnej transakcji (z kim była uzgadniana), nie mogło samo w sobie deprecjonować wymowy jego znajdujących potwierdzenie w w/w okolicznościach zeznań.

Wyłaniająca się z nich wersja wydarzeń w pełni korespondowała z pozostałymi dowodami i ustalonymi okolicznościami sprawy.

Wynikało z nich wszak, że sprzedaż ruchomości nie mogła odbyć się bez wiedzy i udziału oskarżonego. Nie tylko był on osobą, która była za nie odpowiedzialna (miała zwracać szczególnie na nie uwagę), ale przede wszystkim dyrektorem oddziału spółki, a więc osobą, bez udziału której nie mogła zostać przeprowadzona taka transakcja prowadząca do usunięcia ruchomości z terenu składowiska spółki w G.. M. B., M. G.- biorąc pod uwagę zakres ich obowiązków - rzeczywiście nie znały zasad reprezentacji spółki, ani nie orientowały się, co stało się z tymi konkretnymi maszynami i nie wiedziały, czy oskarżony był upoważniony do podjęcia decyzji o ich sprzedaży. Ich zeznania potwierdzały jednak, że taka sprzedaż nie mogła się dokonać z pominięciem oskarżonego, do którego należało zarządzanie oddziałem i że spośród pracowników oddziału nikt poza nim nie mógł podjąć tego rodzaju decyzji. M. B. konsekwentnie wskazywała, że osoby wyrażające zainteresowanie nabyciem stojących na terenie składowiska spółki maszyn S. K. kierowane były przez nią właśnie do oskarżonego. M. G. i S. stwierdzili również faktycznie, że na chwilę obecną oni w swoich oddziałach, by się zwrócili o zgodę na taką sprzedaż do prezesa. O właściwości takiego trybu w wypadku tego rodzaju transakcji mówiła też B. K.. Ani L. B. (który nie posiadał w istocie żadnej konkretnej wiedzy na temat sprawy S. K. i bazował w tej mierze na informacjach przekazanych mu przez dział prawny), ani R. O. (który nie był wprawdzie w stanie podać szczegółów transakcji, jednak stanowczo utrzymywał, że sprzedaż stanowiła decyzję wierzyciela) nie wykluczyli, że tak właśnie było w wypadku sprzedaży ruchomości pokrzywdzonego. Taki tryb sprzedaży (za zgodą prezesa w porozumieniu z działem prawnym) – nawet, jeśli obowiązywał również w oddziale w G., gdy jego dyrektorem był oskarżony - w żaden sposób nie wykluczałaby jednak świadomego udziału oskarżonego w tych czynnościach. Z punktu widzenia jego odpowiedzialności istotnym było, że niezależnie od tego, czy sprzedaż była samowolna nie tylko w stosunku do pokrzywdzonego, ale w strukturach spółki, czy też odbyła się za zgodą i aprobatą jej szefostwa, nie było wątpliwości, że ta konkretna transakcja i tak musiała dokonać się przy jego świadomym udziale. Oskarżony w każdym przypadku musiał być w nią zaangażowany. Ewentualne działanie bez umocowania do reprezentacji spółki pozostałoby bez znaczenia dla karno-prawnej oceny jego zachowania.

Podkreślenia w tym kontekście wymaga, że brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że sprzedaży „w tajemnicy” przed będącym dyrektorem oddziału oskarżonym, który niejako z ramienia spółki przejął należące do S. K. ruchomości, dokonali prezes spółki w porozumieniu z działem prawnym. Taki przebieg wydarzeń jawił się jako nieprawdopodobny w świetle zasad doświadczenia życiowego. Zeznania pracowników, prezesa L. B. i wyjaśnienia oskarżonego nie urealniali takiej możliwości. Żadne konkretne dowody nie wskazywały też na to, że z przekroczeniem swoich kompetencji, z pominięciem oskarżonego, a więc i ze szkodą dla spółki, dokonał jej inny pracownik oddziału.

Za wykluczeniem tego, że sprzedaż dokonana została bez udziału oskarżonego jednoznacznie przemawiał zaś fakt, że zlecił on księgowej zaliczenie przekazanej jej przez siebie osobiście w gotówce kwoty 7000 tys. zł na poczet zadłużenia S. K. na rzecz spółki. W realiach sprawy to, że kwota ta nie pochodziła ze sprzedaży przedmiotowych ruchomości stanowiło czysto hipotetyczną możliwość. Przypomnijmy, że na takie właśnie jej pochodzenie konsekwentnie wskazywał radca prawny R. O. w swoich zeznaniach oraz kierowanych do pokrzywdzonego, domagającego się wydania rzeczy, redagowanych jeszcze przed wszczęciem postępowania (gdy nie powstała jeszcze kwestia odpowiedzialności

oskarżonego za przestępstwo) pismach. Spekulacje na temat tego, że pieniądze te nie pochodziły ze sprzedaży w/w ruchomości czynione z powołaniem się na nieprecyzyjną treść jednego z nich (pismo z 2009 roku) miały całkowicie dowolny charakter. Okoliczność ta konsekwentnie pojawiała się wszak w toku całej korespondencji z pokrzywdzonym. Poza tym, skoro kwota 7000 zł miała umniejszać zadłużenie pokrzywdzonego logicznym jest, że musiała pochodzić ze sprzedaży tych rzeczy, które M. W. przekazał oskarżonemu. Brak było bowiem informacji, by (...) posiadał jeszcze jakieś inne jego ruchomości poza tymi, które były przedmiotem zajęcia. Wiadomość o tym, że wspomniana kwota pochodziła właśnie ze sprzedaży maszyn miała także B. K.. W istocie nie pojawiło się żadne alternatywne wyjaśnienie tego, z jakiego innego źródła oskarżony miałby mieć pieniądze na cel w postaci spłaty zadłużenia pokrzywdzonego.

Sąd I instancji słusznie uznał w tej sytuacji, że zebrane dowody i ustalone na ich podstawie okoliczności, oceniane we wzajemnym powiązaniu z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia, jednoznacznie wskazywały na to, że oskarżony rozporządził znajdującymi się na terenie spółki, przejętymi od M. W. ruchomościami S. K., uzurpując sobie właścicielskie uprawnienia w stosunku do nich.

Skoro brak było podstaw do wydania wyroku uniewinniającego, sąd orzekający słusznie umorzył postępowanie, obciążając jego kosztami oskarżyciela posiłkowego, stwierdziwszy, że ustała karalność czynu oskarżonego.

W kontekście **apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego** podkreślić należy, że sąd I instancji słusznie uznał, że wypełnił on znamiona przestępstwa przywłaszczenia w typie podstawowym (z § 1, a nie § 2 art. 284 kk). Trafnie wskazując, że istotą powierzenia w rozumieniu art. 284 § 2 kk jest wejście przez sprawcę w posiadanie rzeczy w wyniku przekazania mu ich przez pokrzywdzonego lub inną działającą w jego imieniu osobę z zastrzeżeniem zwrotu, skarżący mylnie uważa, że z sytuacją taką mieliśmy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Oskarżony znalazł się wszak w posiadaniu rzeczy pokrzywdzonego, gdy jako osoba zatrudniona w spółce (...), będącej wierzycielem S. K., zajął się sprawą jego zadłużenia, z którą wiązała się ich obecność na terenie składowiska w G., w związku z odejściem z pracy innego pracownika - M. W.. M. W. był ich dozorcą w rozumieniu przepisów prawa cywilnego, funkcja ta nie została jednakże przez komornika nałożona na oskarżonego. Przenosząc na niego posiadanie tych przedmiotów (co znalazło wyraz we wspomnianym w apelacji protokole), M. W., który sam swoje szczególne obowiązki w stosunku do tych rzeczy uzyskał z mocy decyzji komornika, nie działał wcale w imieniu i na rzecz pokrzywdzonego (jako jego reprezentant przy czynności przekazania posiadania ruchomości oskarżonemu) – w ten sposób dokonano się wyłącznie wynikające z wewnętrznych zasad funkcjonowania spółki scedowanie obowiązków służbowych przez osobę ustępującą z pracy na innego pracownika spółki. Oskarżony przejął po prostu, jako kolejna osoba z ramienia spółki, posiadanie owych rzeczy fizycznie znajdujących się na jej terenie.

Nie sposób zgodzić się również ze skarżącym, że dokonując opisu czynu przypisanego oskarżonemu, sąd meriti dowolnie ustalił wartość przywłaszczonych przez niego maszyn. Pokrzywdzony określił ją wszak na kwotę o wiele wyższą jedynie szacunkowo. Dopytywany o to, na czym się opierał, utrzymując, że poniósł stratę w wysokości ponad 40 tys. zł, wskazał on, że: „wartość przywłaszczonych rzeczy ustaliłem na podstawie ogłoszeń w (...), przy czym oceniając wartość nie liczyłem amortyzacji tych rzeczy„ (k. 79). Wobec nieustalenia co dokładnie stało się z w/w kilkuletnimi, używanymi ruchomościami, których szczegółowych parametrów pokrzywdzony nie był w stanie określić (brak dokumentów zakupu), niemożliwe było dokładne odtworzenie ich stanu i dokonanie ich wyceny przez biegłego. Z poczynionych ustaleń wynika natomiast, że ich wartość rynkowa wynosiła 7 tys. zł – za taką właśnie cenę zostały przecież sprzedane przez oskarżonego. To jedyna pewna w realiach sprawy okoliczność miarodajna dla oszacowania wartości ruchomości pokrzywdzonego. Sam fakt, że znalazł on kiedyś w prasie jakieś oferty sprzedaży za wyższą cenę jakichś tego rodzaju ruchomości, jak jego, nie może w stanie dowodowym sprawy dyskwalifikować tej części rozstrzygnięcia, a tym bardziej nie daje podstaw do określenia wartości rzeczy zgodnie z wolą pokrzywdzonego. Krótko przypomnieć należy w tym kontekście, że cena określona w ofercie sprzedaży konkretnego przedmiotu z różnych powodów może nie być równa jego rzeczywistej wartości. Powszechnie wiadomo jest wszak, że do ukształtowania oferowanej ceny na określonym poziomie dochodzi w wyniku działania praw rynkowych. Nie można też tracić z pola widzenia tego, że wysokość cen poszczególnych przedmiotów istotnie zależy od ich szczegółowych parametrów (model, rocznik, właściwości itp.), a w wypadku rzeczy używanych – dodatkowo stopnia ich zużycia. Pokrzywdzony mógłby zatem skutecznie powoływać się na istnienie ofert sprzedaży przedmiotów za wyższą cenę, o ile dotyczyłyby one takich

samych (lub bardzo zbliżonych) rzeczy, a nie tylko rzeczy tego samego rodzaju i to nowych. W przedmiotowej sprawie nie ma zaś żadnych możliwości zweryfikowania tego.

Wobec uznania za oczywiście bezzasadne zarzutów zawartych w apelacji obrońcy oskarżonego oraz faktu, że sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, jako słuszny został on utrzymany w mocy.

Wydatki związane z rozpoznaniem apelacji oskarżyciela publicznego z mocy art. 636 § 1 kpk obciążały Skarb Państwa. Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego oraz oskarżyciela posiłkowego substydiarnego od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję – wydatkami także za tę część postępowania odwoławczego, obciążając Skarb Państwa.